Cena jednego egzemplarza 15 gr Należytość pocztowa opłacona gotówką

Nr. 6 Kraków, dnia 11 lutego 1934 r. Rok XXII.

LUD KATOLICKI

Tygodnik p... ...awom politycznym, społecznym i kulturalnym. — Naczelny organ Stronnictwa Katolicko - Ludowego.

Redakcja i ...istracja: Kraków, ul. Batorego 6, parter. — Telef. Nr. 130-12 — P K. O. Kraków, Nr. 400-600

CZEGO ONI JESZCZE CHCĄ?

Stało się. Konstytucja została w Sejmie uchwalona. Dalsze jej losy są przesądzone. Za parę tygodni po przejściu przez Senat i jeszcze raz przez Sejm, stanie się obowiązująca. Próżne już są żale zjednoczonej opozycji, skoro w czasie głosowania nie było jej na sali. Ale i te żale są bardzo blade, bo połączone ze wstydem. Niema co biadać nieobecni nie mają racji. Było wprawdzie za drzwiami kilku przeciwników, ale żaden z nich nie zdobył się na odwagę protestować, ani też żaden nie zabawił się w Rejtana.

Jakiekolwiek są, czy będą sądy współczesnych o nowej Konstytucji, faktem jest że swawola polska, wybujały parlamentaryzm i przesadna demokracja należą do przeszłości. Gdy widzimy co się dzieje w świecie, jak wszędzie narody skupiają się do walki z niechlubnemi zabytkami przeszłości, jak się umacniają od wewnątrz musimy się cieszyć, że i u nas doszło po kilkunastu latach prób i doświadczeń do stworzenia tego, co ma być kręgosłupem w utrwalaniu mocarstwowej potęgi Polski.

Chyba zbyteczne są obawy u nas przed krępowaniem „złotej wolności"; nam trzeba wielkiej powagi Głowy Państwa i silnego rządu, aby przy statecznem przedstawicielstwie narodu mógł dobrze kierować nawą państwową. Braki i niedomagania, jakie się wyłonią w przyszłości, naród sobie naprawi.

Ceny soli i zapałek.

Preliminarz budżetu na najbliższy rok gospodarczy 1934/35 przewiduje wpłatę do Skarbu Państwa ze strony monopoli w sumie około 645.500.000 złotych. Już ta jedna liczba dowodzi, jak ważną rolę grają monopole w naszej gospodarce państwowej. Dochody z nich stanowią w naszym budżecie największą pozycję po stronie wpływów do Skarbu Państwa i wnoszą od szeregu lat około 30 proc. ogółu dochodów państwowych. [W r. 1932/33 np. — 31.22 proc.]

Równie doniosłą jest rola monopoli w życiu gospodarczem kraju. Monopole te są aparatem, W którym pracuje ponad 2.000 urzędników i do 14.000 pracowników fizycznych. Przez monopole przelewają się miljardy złotych rocznie, współpracują one ze 150.000 przedsiębiorstw handlowych. Są warsztatem produkcji i sprzedaży wyrobów tak podstawowych, jak sól i zapałki, tak ważnych, jak spirytus produkowany na cele przemysłowe, tak rozpowszechnionych, jak tytoń.

Kryzys gospodarczy odbija się ujemnie na dochodach monopoli. Mimo, że odpada tu moment konkurencji, gdyż monople mają wyłączne prawo produkcji i sprzedaży, powszechne zubożenie ludności zmniejsza zbyt wyrobów monopolowych. Dość wspomnieć dla przykładu, że np. konsumcja soli wynosiła w r. 1928 — 9,9 kg. na jednego mieszkańca, w r. 1933 już tylko 8,8 kg. W niektórych działach ten spadek komsumcji został

Pomorze w przełomowych czasach dziejów Polski

W swej propagandzie na rzecz „niemieckości" Pomorza Niemcy powołują się nietylko na ślady prehistorycznej kultury germańskiej, lecz również i na rzekomą wolę ludności Pomorza, która zawsze pono wołała przynależność do Rzeszy.

Jak się to twierdzenie przedstawia w świetle faktów, udowodnionych dokumentami historycznemi? Czy naprawdę ludność Pomorza ciążyła ku Rzeszy?

Weźmy jako przykład czasy przełomowe- te właśnie, w których ludność ta mogła wyrazić swe sympatje i uczucia bądź w stronę Niemiec, bądź Polski, czasy, gdy decydowała się właśnie przynależność państwowa tych ziem pomorskich czasy pod koniec XVIII-go i na początku XIX wieku, czasu rozbiorów i walk polskich przeciw zaborcom.

Jest rzeczą wielce charakterystyczną, że Prusacy, wkraczając po drugim rozbiorze z gęstą miną natrafili na opór tam, gdzie się najmniej spodziewali: wśród mieszczaństwa gdańskiego. Zamiast „oswobodzicieli" przywitać gradem kwiatów, lud gdański (8 marca 1793) przywitał ich kulami z karabinów i barykadami...

Polska „złota wolność", która tyle razy odnosiła triumfy na Pomorzu nad niemieckim duchem gwałtu i absolutyzmu, jeszcze pod koniec Rzeczypospolitej Polskiej wywarła urok i pociągnęła ku sobie Gdańszczan. Jeszcze po zajęciu miasta rajcy gdańscy — na wzór warszawskich — nosili strój czarny...

Niesłuszny jest pogląd pisarzy niemieckich, że Pomorze polskie nie wzięło udziału w pierwszych polskich wysiłkach wyzwoleńczych. Owszem, można powiedzieć, że jednym z najbardziej decydujących i zwrotnych momentów w dziejach insurekcji kościuszkowskiej to był ruch na Pomorzu w r. 1794. On zadał największy cios królowi pruskiemu. Powstanie bowiem na Pomorzu, a przedewszystkiem zajęcie Bydgoszczy, uratowało Warszawę i sprawiło, że król pruski, który ją oblegał, musiał się haniebnie z pod okopów polskiej stolicy wycofać.

W tej insurekcji pomorskiej brała udział i szlachta. Skoro bowiem tylko Dąbrowski — późniejszy wódz Legjonów zdobył Bydgoszcz, natychmiast Józef Wybicki rozbudził wśród obywateli powiatu bydgoskiego zapał do powstania. Podobnież i w powiecie świeckim zniósł urzędy pruskie i od obywateli zebrał ofiary na powstanie W tym czasie Dąbrowski wysyłał patrole daleko do Chełmna, do Grudziądza, a w końcu stanął z armją pod Toruniem. Nawet w Gdańsku dały się słyszeć echa insurekcji, gdyż i tam znaleźli się emisarjusze kościuszkowscy, a w mieście dało się odczuwać takie wzburzenie wśród ludności że w obawie rozruchów odebrano broń mieszkańcom.

Udział Pomorza w insurekcji kościuszkowskiej zadaje więc kłam twierdzeniem historyków niemieckich o bierności Pomorza podczas pierwszych naszych powstań.

Podobnie ma się z Legjonami i walkami r, 1806.

Któż to w nieśmiertelnej pieśni Legjonów r. 1769), jeśli nie pomorzanin z krwi i kości, Wybicki, zapowiadał, że "przejdzie Wartę,,! I w istocie przeszedł Wartę z orłami Napoleona na Pomorze. 3 listopada 1806 Dąbrowski i Wybicki wydają odezwę do Polaków - i Wielkopolska ruszyła. 5 grudnia zostaje zdobyty Toruń powstaje „korpus powstania pomorskiego". Dąbrowski 23 lutego zdobywa szturmem Tczew, przyczem ponosi ciężką ranę.

W walce o Pomorze brali udział wszyscy: Kaszubi, rolnicy i wyrobnicy z Pomorza, składając dowody wielkiego męstwa.

25 maja 1807 kapitulował Gdańsk. Maszerowały bataljony legji polskiej, które odznaczały się przy zdobywaniu tego okna Polski nad Bałtykiem

Entuzjazm ogarnął całą Polskę. Niestety pokój w Tylży nie zaspokoił nadziei polskich. Księstwo Warszawskie powstało bez dostępu do morza... Gdańsk miał być wolnem miastem...

Tak przedstawiają się te przełomowe czasy między upadkiem samodzielności państwowej a Kongresem Wiedeńskim, który Pomorze i Gdańsk odciął od Królestwa Polskiego i przyznał Prusom.

Czasy te jednak wymownie, świadczą, że wśród ludności pomorskiej istniało wybitne poczucie przynależności do Polski i że to poczucie w krytycznych chwilach torowało sobie drogę do czynu zbrojnego.

Fałszem jest zatem to, co twierdzi propaganda naukowa niemiecka, jakoby w przeszłości Pomorze ciążyło ku Niemcom. Było wprost przeciwnie.

za hamowany przez odpowiednią politykę cen. Obniżka cen na spirytus i tytoń wywołała nawet zwyżkę konsumcji spirytusu i tańszych gatunków tytoniu.

Świadczy to o tem, że należy iść dalej w wytkniętym już kierunku i przystosowywać ceny wyrobów monopolowych do sytuacji finansowej społeczeństwa. Po spirytusie i tytoniu kolej na sól i zapałki!

Konsumcja zapałek spada niepowstrzymanie. W r. 1932 spadek ten w porównaniu z r. 1931 wynosił 11,15 proc. i postępuje dalej. Ograniczenie zakupu zapałek dochodzi do niebywałych rozmiarów. Szerzy się nagminnie używanie zapalniczek, nielegalnie importowanych i sprzedawanych. Ludność wiejska w uboższych województwach wschodnich powraca do hubki i krzesiwa lub też dzielą każdą zapałkę na dwie części. Te fakty, dające w rezultacie znaczny spadek komsumcji zapałek, przełamały wreszcie upiór spółki dzierżawiącej monopol, to też wszczęła ona pertraktacje z ministerstwem skarbu o wypuszczenie specjalnego gatunku zapałek tańszych. Najbliższe już tygodnie winny przynieść pozytywne rozwiązanie tej sprawy.

Ważniejszą bezsprzecznie jest sprawa obniżenia ceny soli, tego podstawowego produktu, niezbędnego w najbiedniejszem nawet gospodarstwie. Zubożała wieś oszczędza i na tym wypadku. Równolegle ze spadkiem konsumcji soli jadalnej wzmaga się pokup na sól bydlęcą, używaną obecnie przez szerokie rzesze biedoty wiejskiej przy przyrządzaniu strawy ku największej szkodzie dla zdrowia i higjeny społecznej. Bezsilne są wobec tego nagminnego zjawiska, próby administracyjnych utrudnień, wymagających od nabywcy soli bydlęcej odpowiednich zaświadczeń o posiadaniu bydła lub nierogacizny. Jedynem wyjściem być tu może obniżka ceny soli jadalnej.

To też obniżka ta jest rzeczą niedalekiej przyszłości. Połączona ona musi być jednak z odpowiednią reorganizacją monopolu solnego, by obniżka cen nie odbiła się zbyt ujemnie na dochodach skarbu państwa. Reorganizacja może wyrazić się przedewszystkiem w zamknięciu tych salin i warzelni, w których produkcja względnie wydobycie soli jest zbyt drogie z powodu przestarzałych i prymitywnych ich urządzeń. Interesy lokalne ustąpić tu muszą dobru całości Uzyskane tą drogą oszczędności zezwolą na obniżenie ceny soli, spełnią postulat szerokich warstw, przedewszystkiem ludności wiejskiej.

Wieś pozbawiona niemal zupełnie gotówki odczuje obniżkę cen na zapałki i sól jako prawdziwą ulgę. Rolnik nasz jest również zainteresowany bezpośrednio w monopolu tytoniowym, który opiekuje się krajową produkcją tytoni oraz w monopolu spirytusowym, bo z nim łączy się nierozerwalnie rozwój gorzelnictwa. Od innych monopoli oczekuje obniżki cen i przystosowania ich do dzisiejszej sytuacji wsi.

Z POLSKI.

Ile będzie się płacić za służbę domową w ubezpieczalniach. Sprawa ubezpieczenia służby domowej w ubezpieczalniach społecznych wywołała jak wiadomo, w społeczeństwie wielkie zaniepokojenie i nieścisłe wiadomości o wysokości składek miesięcznych na służbę domową.

Jak się okazuje zaniepokojenie to było usprawiedliwione, gdyż jak wynika z komunikatu, ogłoszonego przez ubezpieczalnie społeczną we Lwowe, składki te będą istotnie podwyższone.

Jak podaje komunikat, składka za służbe domową na ubezpieczenie chorobowe wynosi 5 proc., emerytalne 5,2 proc., od wypadków 0,54 proc., opłata na Fundusz Pracy 2 proc., czyli razem 12,74 procent. Jeśli się przyjmie przeciętny dochód służącej wraz z utrzymaniem na 50 zł. miesięcznie, wówczas składka miesięczna nie przekroczy kwoty 6.50 zł. miesięcznie.

Oczywiście pracodawca, wynagradzający wyżej służbę domową, opłacać będzie stosunkowo jeszcze więcej, o ile opłata dla tej kategorji pracowników nie będzie zryczałtowana przez państwowe władze nadzorcze.

Przeszło 36.000 fałszersiw pieniędzy wykryto w roku ubiegłym. (1) Sporządzone zostały oficjalne dane statyczne, dotyczące zwalczania fałszerzy bilonu i banknotów. Ze statystyki tej wynika, że w ciągu ostatniego roku organa policyjne skierowały na drogę sądową 32.220 spraw o fałszowanie bilonu niklowego i monet srebrnych. W tym samym czasie ujawniono 4.200 spraw o fałszowanie banknotów.

Sześć miljonów kobiet w Polsce pracuje zawodowo. Instytut Statystyczny w Zurychu podaje dane, dotyczące pracy zawodowej kobiet. Okazuje się, że na pierwszem miejscu znajduje się pod tym względem Polska, która posiada 6 miljonów kobiet, pracujących zawodowo, co stanowi 45 proc. ludności żeńskiej kraju.

Po Polsce następuje Francja (42 proc.) dalej Finlandja (37 proc.), Niemcy (36 proc.), Szwajcarja (31 proc.), Włochy (27 proc.), Węgry (26 proc.), Anglja (25 proc.), Hiszpanja (9 proc.).

Eksport drzewa w roku 1933. Wywóz drzewa przez port w Gdyni stale wzrasta. Gdy w roku 1932 wywieziono przez Gdynię 43.133,1 ton tarcic i 40.885,9 ton drzewa okrągłego, to w roku zeszłym wywieziono 238.800,7 ton tarcicy, natomiast zmniejszył się znacznie wywóz drzewa okrągłego, którego eksport wyniósł zaledwie 12.399,4 ton. Eksport drzewa przez Gdynię skoncentrowany jest w rękach firmy „Paged“, eksportującej drzewo z lasów państwowych w Polsce.

Import bawełny w roku 1933. W roku ubiegłym przywieziono do Polski przez port w Gdyni 77.733,3 ton (ok. 356.000 bel) bawełny, co w porównaniu z rokiem poprzednim (26.838,9 ton w roku 1932) stanowi wzrost o prawie 30 proc. Z powyższej ilości prawie 85 proc. stanowi bawełna amerykańska, przywożona bezpośrednio z portów amerykańskich względnie z przeładunkiem w Hamburgu, Rotterdamie, Antwerpji lub Bremie. W statystyce przywozu bawełny figuruje 18 krajów, z których pierwsze miejsce zajmują Stany Zjednoczone A. P., drugie — Egipt, trzecie — Indje Brytyjskie.

Szkoły wyższe w Polsce. Główny urząd statystyczny opracował dane, dotyczące szkolnictwa wyższego w Polsce w ubiegłym roku szkolnym. Liczba szkół wyższych wynosiła 24, z czego 13 szkół państwowych i 11 szkół prywatnych. W szkołach tych studjowało ogółem 51.770 słuchaczów, w tem 36.916 mężczyzn i 14.854 kobiet. Na szkoły państwowe przypada 44.772 słuchaczów, na prywatne 6.998.

Teologję i prawo kanoniczne studjowało na wyższych uczelniach 997 osób, prawo i nauki polityczne 15.610, medycynę 4.152, farmaceutykę 1.225, weterynarję 832, dentystykę 490, filozofję 13.297, rolnictwo 2.655, komunikację i inżynierję 2.207, architekturę 872, mechanikę i elektrotechnikę 2.596, chemję 983, miernictwo i ogólną technikę 513, górnictwo i hutnictwo 522, sztuki piękne 567, nauki handlowe 3.523, oraz inne nauki 749 osób.

W uniwersytecie warszawskim studjowało ogółem 9.933 słuchaczów, w Jagiellońskim w Krakowie 7.354, w Jana Kazimierza we Lwowie 7.358, w Stefana Batorego 3.923, w uniwersytecie poznańskim 5.230, na politechnice warszawskiej 4.546, na lwowskiej 3.112, w szkole głównej gospodarstwa wiejskiego w Warszawie 1.355, w Akademji górniczej w Krakowie 522, w Akademji medycyny wet. we Lwowie 488, w Akademji sztuk pięknych, w Krakowie 167, w Akademji sztuk pięknych w Warszawie 249, w państwowym Instytucie dentystycznym 490 osób.

W wyższych uczelniach prywatnych studjowało

ZDRADZIECKIE SERCE.

1)

Tak, to prawda! Nerwowym, strasznie nerwowym byłem w owym czasie, i jestem nim jeszcze teraz, ale dlaczegóż miałbym być obłąkanym? Choroba zaostrzyła mi zmysły, ale ich nie zniszczyła, ani nie przytępiła. Przedewszystkiem słuch mój stał się nadzwyczaj wrażliwym i delikatnym. Słyszałem wszystko, co się stało na niebie i na ziemi, a także wiele, co się w piekle zdarzyło. Jakże więc mógłbym być obłąkanym? Posłuchajcie jak rozsądnie i spokojnie potrafię opowiedzieć cały przebieg zdarzenia:

W jaki sposób myśl o tem najpierw zrodziła się w mym mózgu, tego naprawdę powiedzieć nie umiem, ale skoro ją raz powziąłem, prześladowała mnie dniem i nocą. Specjalnego celu wcale przytem nie miałem. Nie była to także nienawiść, która mnie do tego skłoniła, ponieważ lubiłem tego starca Nigdy mi przykrości nie wyrządził, nigdy mnie nawet słówkiem nie obraził. Również i złoto jego mnie nie kusiło — ale, o ile mi się zdaje — było to jego oko, które mnie drażniło. Tak jest, to było z pewnością!

Jedno jego oko bowiem było podobne do oka sępa, — miało barwę blado-niebieską i było błonką okryte. Ile razy spoglądał niem na mnie, doznawałem uczucia, jakgdyby mi się krew w żyłach ścinała. Stąd przyszło, że w duszy mojej stopniowo, całkiem powoli dojrzał plan zabicia tego starca, ażeby się tylko na zawsze od tego oka uwolnić.

I to jest przyczyną, dla której uważają mnie za warjata. Warjaci jednak działają bez zastanowienia, a na mnie trzeba było tylko patrzeć! Z jakim planem zabierałem się do dzieła, — z jaką ostrożnością, z jakiem zastanowieniem, z jakiem przeświadczeniem przystępowałem do wykonania Nigdy nie byłem bardziej uprzejmym względem tego starca, jak podczas całego ostatniego tygodnia, przed jego zamordowaniem. Każdej nocy, kiedy się północ zbliżała, skradałem się pod jego drzwi kładłem rękę na klamce zamku, i otwierałem drzwi o, jak cicho, jak powoli! A kiedy otworzyłem je dość szeroko, ażeby móc głowę wsunąć przez szparę, wydobywałem latarnię, tak dokoła zamknięta, że ani jeden promień nie mógł się z niej a następnie wsuwałem głowę. O gdyby mnie ktoś wtedy był widział, pewnieby się roześmiał, że ją tak ostrożnie i zręcznie wyciągałem i że tak podstępnie i uważnie to wszystko czyniłem. Bardzo, bardzo powoli wysuwałem ją naprzód, aby tylko starca ze snu nie zbudzić. Trwało to całą godzinę, zanim wreszcie wsunąłem głowę przez otwór o tyle, że mogłem zobaczyć starca leżącego na łóżku. Ha, czyż obłąkany mógłby okazać tyle cierpliwości i ostrożności? A potem, kiedy głowę miałem szczęśliwie w pokoju. otwierałem blendy latarni cicho, — och, jak cicho, jak bardzo ostrożnie; ażeby zawiasy zbyt mocno nie skrzypiały Otwierałem je, ale zawsze tylko o tyle, że jeden jedyny tylko promyczek mógł paść na jego sępie oko.

I tak robiłem przez siedem nocy, a każdym razem prawie o północy; jednak zawsze znajdowałem oko zamknięte, nie mogłem więc zabrać

4.873 mężczyzn i 2.125 kobiet.

Rozporządzenie o stowarzyszeniach katolickich. Na ostatniem posiedzeniu rady ministrów uchwalono rozporządzenie o stowarzyszeniach, służących katolickim celom religijnym i wyznaniowym.

Rozporządzenie to odnosi się do stowarzyszeń, które 1) nie podpadają pod pojęcie zakonów i kongregacyj duchownych, a wobec tego objęte są prawem o stowarzyszeniach, 2) mają za cel podstawowy szerzenie zasad katolickich, 3) powstały za zgodą biskupa diecezjalnego lub też po ich powstaniu zostały przezeń sprowadzone, 4) nie mają charakteru pracowniczych związków zawodowych, a statuty ich przewidują nadzór biskupa nad działalnością stowarzyszeń.

Stowarzyszenia, służące katolickim celom religijnym, będą traktowane według postanowień prawa o stowarzyszeniach z temi m. in. zmianami, że nie stosuje się do nich zakazu bezwzględnego posłuszeństwa członków władzom stowarzyszenia. Stowarzyszenia mogą być rozwiązane przez władze administracyjne, o ile istnienie ich nie da się pogodzić z prawem.

Ulgi kolejowe dla rodzin wojskowych. Ogłoszone zostało rozporządzenie ministra komunikacji, wydane w porozumieniu z ministrem spraw wojsk. o ulgach dla wojskowych i ich rodzin przy przejazdach kolejami państwowemi. Z ulg tych mogą korzystać oficerowie i podoficerowie w służbie czynnej, a także powołani z rezerw do czynnej służby, celem przemianowania na zawodowych. Oficerom, chorążym i podchorążym przysługuje prawo przejazdu w klasie 1-ei, 2-gej lub 3-ciej innym żołnierzom w klasie 3-ciej. Ulga jest stosowana przez kasę kolejową przy sprzedaży biletów.

Co pisze lud?

Calonne (Francja)

Szanowna Redakcjo!

Zachęcony łaskawym zamieszczeniem mych poprzednich listów na łamach „L.K." Kreślę list niniejszy z zamiarem zapoznania czytelników w zarysach ogólnych ze stroną organizacyjną emigracji tutejszej.

Gdy w swych pierwszych początkach emigracja polska napływała do Francji, tubylcy niejednokrotnie sądzili że jest to lud jakiś barbarzyński do pewnego stopnia, nie kulturalny, ciemny, którego jedynym celem życia jest kieliszek. Nawiasowo dla zrozumienia wypada nadmienić, że Polskę jako kraj sprzymierzony z Francją, znały dobrze tylko sfery, — że tak powiem — oficjalne. Natomiast nie należało do rzadkości że w niektórym wypadku więcej niż przeciętny Francuz, nie wiedział nawet o położeniu geograficznem Polski, a tembardziej nie znał poziomu umysłowego jej mieszkańców. Kursowało też wśród Francuzów przysłowie, w które byliśmy niewiadomo dlaczego wplątani, a które miało swój początek, gdzieś dawniej, jeszcze przed przybyciem emigracji zarobkowej. Mianowicie na widok kogoś pijanego, mówiono: „pijany jak Polak", lub jeszcze mocniej „pijany jak cała Polska" Niebawem miano się przekonać o czemś wręcz przeciwnem. Bo oto gdy emigracja się osiedliła i życie zaczęło płynąć normalnym trybem, teren emigracyjny pokrył się prawdziwą szachownicą różnorodnych organizacyj, do organizowania, których dali inicjatywę sami robotnicy polscy. Wymownie to świadczyło o jasnym umyśle Polaków, o ich potrzebach i wymogach, jako narodu o wielkiej kulturze. Dziś emigracja posiada silną organizację katolicką (o której już pisałem) centralne organizacje kulturalne, oświatowe, sportowe, zawodowe. Z kolei wszystkie organizacje połączone są w Radzie Porozumiewawczej Zwiazków Polskich we Francji, która jako naczelna org. społeczna, reprezentuje francuską Polonję, na zewnątrz.

Niema skupiska Polaków gdzieby nie istniało tow. Katolickie, koło teatralno-amatorskie, śpiewaczo-muzyczne, tow. kulturalno oświatowe im. M. Piłsudskiego, klub piłki nożnej, oddział „Strzelca" lub gniazdo „Sokoła", drużyna harcerska czy zawodowa Filja Związku Robotników Polskich. Kobiety też mają własną org. t. zw. „Towarzystwa Polek"

To wszystko przekonało całe otoczenie że emigracja polska jest członkiem wielkiego narodu, o bogatej historji, wysokiej kulturze i niezmordowanej tężyźnie fizycznej. Zaczęto inaczej na Polaków spoglądać, zaczęto szanować i poważać, zaczęto poznawać Polskę, poznając jej obywateli. Tylko przez organizację emigracja stała się niejako nieoficjalną ambasadą swego kraju, szerząc wśród szerokich warstw tubylców sławę genjuszu polskiego. Organizacje są pozatem bastjonem polskości, chronią swą działalnością młodsze pokolenie przed wynarodowieniem, dają inicjatywę do organizowania rocznic i obchodów narodowych utrzymując przez to ścisły kontakt ze swą Macierzą. Mówiąc o pędzie i zmyśle organizacyjnym wychodźców, nie można w imię sprawiedliwości nienadmienić, że w tym przodują rodacy pochodzący z emigracji westfalskiej i z zachodnich dzielnic Polski. Wychodźcy zaś rekrutujący się z naszych wiosek b. Małopolski czy b. Kongresówki, nie przesadzę jeśli powiem że w 75 proc. stronią od organizacji. Wielu woli nieraz faktycznie wolne chwile spędzić w lokalu przepełnionym dymem tytoniowym czy odorem alkoholu, niż oddać się pracy uświadamiającej w organizacji. Tacy często stają się polem działania różnicy „badaczy",

się do dzieła, bo przecie nie, starzec lecz jego chore oko gniewało mnie. Każdego poranku o brzasku wchodziłem zuchwale do jego pokoju, rozmawiałem z nim zupełnie spokojnie, przemawiałem do niego serdecznie, nazywając go po imieniu i dowiadywałem się, jak noc przespał. Byłby chyba bardzo podejrzliwym starcem, gdyby miał bodaj przeczucie tego, z jakiemi myślami obserwowałem go podczas snu prawie o północy. Skoro w ten sposób nadeszła ósma noc, otworzyłem drzwi, z jeszcze większą, niż zwykle ostrożnością. Wskazówka sekundowa zegara nie porusza się wolniej, niż ja ręką poruszałem. Nigdy jeszcze nie byłem tak o swoich zdolnościach i bystrości umysłowej przeświadczony, jak tej nocy. Odczuwałem z tego powodu taką radość, że ją ledwie opanować mogłem. Pomyśleć, że stałem na progu jego mieszkania, że otwierałem powoli coraz szerzej i szerzej drzwi i, że jemu nawet we śnie nie marzyło się o mojem tajemnem działaniu O! na tę myśl musiałem się sam w duszy roześmiać. A może mnie przecież usłyszał, bo w tej samej chwili nagle poruszył się na łóżku, jak gdyby go coś zastraszyło. Może pomyślicie że uciekłem? Aleź, nie! W jego pokoju było zupełnie ciemno, bo z obawy przed rabusiami silnie zamknął okiennice, Wiedziałem więc, że nie dostrzeże otwierania drzwi i z usilną wytrwałością starałem się coraz szerzej je otworzyć. Wreszcie zupełnie wsunąłem głowę i właśnie miałem zamiar odsunąć blendy latarni. Wtem ześlizgnął mi się palec z cynowego haczyka, a starzec podniósł się na łóżku i zawołał — Kto tu?

Zachowałem się całkiem spokojnie i nic nie odpowiedziałem. Przez całą godzinę odważyłem się zaledwie oddychać i nie drgnąłem nawet rzęsami przez cały ten czas nic też nie słyszałem, jak gdyby się znowu położył. Ciągle jednak jeszcze siedział na łóżku i słuchał właśnie tak samo, jak i ja to robiłem.

Nagle usłyszałem, jakby ciche stękanie. Poznałem w niem westchnienie śmiertelnego przestrachu Niebyło to stęknięcie z bólu czy zmartwienia. Był to ów głuchy, napół przytłumiony dźwięk, jaki się wydziera z głębi strachem przejętej duszy. To bolesne westchnienie znam aż nadto dobrze. Niejednej nocy, kiedy w głębokim śnie wszystko spoczywało, wydobywało się ono z głębi mojej własnej piersi, ażeby swojem strasznem ściśnieniem powiększyć jeszcze lęk, który mnie przytomności pozbawiał. Powiadam, że znałem je za dobrze i wiedziałem, co ten starzec mógł odczuwać. Żal mi go było, chociaż w duszy cieszyłem się dziwnie. Wiedziełem, że od pierwszego cichego szelestu, który go skłonił do obrócenia się w łóżku, przez cały czas leżał, nie śpiąc. Coraz większym opanowany strachem, usiłował z pewnością przekonać się o jego bezzasadności, ale pewnie to mu się nie udało. Mówił sobie naprózno: — „To nic, prawdopodobnie wiatr, który wpadł do komina, a może mysz, która przebiegła po strychu, albo ciche ćwierkanie świerszcza". Zapewne starał się takiemi wyjaśnieniami uspokoić. Ale było to wszystko próżne usiłowania; przed nim rozpościerały się ciemne skrzydła ponad duszą ofiary.

(C. d. n.(

czy żerem burzycieli porządku społecznego, za co nieraz ciężko pokutują. Spyta ktoś, jakiż powód takiego stronienia od organizacji.? Mam o tym swoje własne zdrowie. Nie zaprawieni są do tego rodzaju pracy, bo na wsi naszej, życie społeczne określało się zerem. Także po odzyskaniu niepodległości nie zatroszczono się o to tak ważne zagadnienie. Urabiano raczej młodzież zawczasu na polityków, zapominając że zanim się zdobędzie zwolennika partji, należy najpierw wychować człowieka. Mści się taka taktyka w życiu. Tu na emigracji, do dziś są z tego powodu (stronienie od organizacji) nieprzyjemne zgrzyty, które często miały nawet odgłos w prasie polskiej. W kraju zaś taki osobnik, staje się zaślepionym fanatykiem partyjnym i nigdy nie stanie w szeregach do pracy dla dobra ogółu, jeżeli inicjatywa, choćby najlepsza, nie wyszła z jego partji. Dlatego też z radością dowiadujemy się że obecnie w erze, że tak powiem „pomajowej" zmieniło się na lepsze. Zainteresowano się młodzieżą wiejską, organizując oddziały strzeleckie, lub inne organizacje wychowawcze, czy wreszcie idąc do społeczeństwa z oświatą przez lekcje społeczne. Poziom umysłowy naszej wsi napewno się podniesie, trzeba tylko życzyć by wszyscy wyzbyli się uprzedzeń partyjnych, podali sobie zgodnie ręce i wprzęgli się w rydwan pracy społecznej dążąc „przez oświatę do dobrobytu".

Serdeczne pozdrowienie dla „L. K." i jego sympatyków a szczególnie tych z Borzęcina zasyłam.

Bratko Józef

4 nowych miljonerów w Polsce.

Niedawno w Częstochowie wygrało czworo ludzi — miljon złotych. Można sobie wyobrazić ich radość. Wszyscy czterej byli biedni i każdy z nich zaledwie łatał koniec z końcem. Teraz są już bogaci, a nawet bardzo bogaci, bo ćwierć miljona to duży pieniądz.

Jeden z tych nowych miljonerów Wincenty C. sprzedawał owoce Częstochowie. Gdy się go pytano, co teraz będzie robił, opowiedział: Najpierw podziękuję Najświętszej Pannie Marji na Jasnej Górze, a potem dalej będę tak samo pracował powiększał swój interes, a pomyślę też o dachu nad głową.

Pozostali trzej też nie rzucają pracy, choć jako bogaci, mogliby nic nie robić.

Jak wiadomo w Polsce co cztery miesiące powstają tacy miljonerzy. Istnieje bowiem Loterja Państwowa. Kupuje się los i co miesiąc Generalna Dyrekcja Loterji robi ciągnienie. Wyciągają numery i ludzie wygrywają 300.000 zł, 200.000, zł 100.000 zł, 50.000 zł, albo i mniej zależnie od tego, jakie kto ma szczęście. Razem jest takich wygranych kilkadziesiąt tysięcy, a co cztery miesiące jeden z losów wygrywa miljon. Jeśli jest więcej właścicieli jednego losu' to oczywiście wygraną dzielą. Dodać tu należy, że cała ta gra trwa cztery miesiące jest podzielona na cztery klasy. Ćwiartka takiego losu do jednej klasy kosztuje 1o zł, a nabyć ją można w każdej kolekturze loteryjnej,

Ze świata.

W Rosji Sowieckiej zamknięto znowu 22 meczety. Z Moskwy donoszą: Związki bezbożników w Taszkencie i Samakardzie uchwaliły zamknięcie 22 meczetów, do których uczęszczała dotychczas swobodnie ludność muzułmańska. Urząd pracy zarządził już przeróbkę 22 gmachów meczetów na kinoteatry i kluby społeczne.

Ameryka buduje 1.500 nowych fabryk amunicji. Z Waszyngtonu donoszą: Zastępca sekretarza stanu w departamencie wojny Henry Woodring wygłosił przed parlamentarną Ligą Kobiet odczyt, w którym zapowiedział, że Ameryka musi ocknąć się ze stanu złudzenia i uprzytomnić sobie, iż na wypadek wojny fabrykacja amunicji nie pokryłaby absolutnie zapotrzebowania państwa. Z radością powitał zatem prelegent udzieloną mu wiadomość ze sfer miarodajnych, iż rząd postanowił wybudować 1500 nowych fabryk amunicji.

21 tysięcy szpitali katolickich. Na całym świecie jest czynnych 21 tysięcy szpitali katolickich, w których pracuje przeszło 206 tysięcy sióstr pielęgniarek.

Ponadto pielęgniarki katolickie zajęte są w 96 tysiącach różnych ambulatorjów katolickich. Wielkie to tereny katolickiego miłosierdzia i imponująca armja ofiarnych dusz.

Kapitulacja opozycji w ewangelickim kościele Rzeszy. Ruch opozycyjny w ewangelickim kościele Rzezostał stłumiony w ten sposób, że przywódca t. zw. „Pfarrer-Notbunt", dr. Niemoeller, został aresztowany, a ci pastorzy, którzy z ambon ogłosili w dniu 14 stycznia znany protest, zostali urzędów swych pozbawieni. Dyktatorem kościoła ewangelickiego w Rzeszy został wobec tego Müller. Wszyscy inni przywódcy ewangelików skapitulowali.

Sprawy gospodarcze.

Czy się nawozy sztuczne opłacają?

Pytanie to jest na ustach prawie wszystkich rolników, dla których sztuczne nawozy są dopiero nowością. Starzy praktycy mają na to pytanie według własnego doświadczenia rzetelną i stanowczą odpowiedź: Tak, nawozy sztuczne opłacają się!

Inna rzecz że przy obecnych cenach na ziemiopłody opłacalność ta jest stosunkowo mniejsza jak w czasach pomyślnej dla rolnictwa konjuktury, jednakże i w dzisiejszych warunkach, przy znacznie zniżonych cenach na nawozy sztuczne przeciętna nadwyżka plonu daje spory procent czystego dochodu. Oprzyjmy to na przykładzie: Według dawnych, opracowanych dla całej Polski na podstawie dużej ilości doświadczeń, przeciętna nadwyżka plonu otrzymana na 1 kg azotu wynosi dla zbóż 17.4 kg. ziarna, dla ziemniaków 73·1 kg. bulw dla buraków cukrowych 111·8 kg. klębów! dla buraków pastewnych 206·7 kg. kłębów. Jako koszt azotu przyjąć należy przeciętną cenę 1 kg azotu w różnych nawozach azotowych, która w nadchodzącym sezonie wiosennym wynosi zł. 1.62 za 1 kg. azotu.

Jeżeli więc przyjmiemy za punkt wyjścia koszt wyprodukowania 100 kg. produktu to okaże się że wyprodukowanie tej ilości produktu kosztować będzie: przy zbożu zł. 9.31 przy ziemniakach zł. 2.21 przy burakach cukrowych zł. 1.45. przy pastewnych zł. 0·79.

Różnica zatem między ceną rynkową za 100 kg. zboża lub buraków, a kosztem wyprodukowania tychże 100 kg. jest widoczną gwarancją opłacalności zastosowanego nawożenia. Oczywiście przy zbożach przychodzi jeszcze znaczna nadwyżka słomy bo około 10 z 1 ha.

Prócz tego właściwego stosowania nawozów sztucznych w wysokim stopniu uszlachetnia glebę i przeciwdziała zachwaszczaniu jak również pladze różnych chorób.

Wszelkie więc narzekanie ludzi wiecznie z czegoś niezadowolonych należy uważać za bezpodstawne brednie i żadną miarą nie wolno nam poddawać się hasłom zmiejszenia produkcji i obniżenia plonów bo to nietylko nie podniesie ceny za produkty rolne, ale szkodliwe jest zarówno dla rolnika, jak i dla gospodarstwa krajowego. Rzecz bowiem nawet dla malkotentów powinna być zrozumiała, że nadmiar chleba jeszcze nikomu nie zaszkodził.

Nadwyżka bodaj kilku złotych, jakie osiągnąć można przy stosowaniu nawozów sztucznych, na swoje w pojedynczem gospodarstwie też niemałe znaczenie, zaś w całym kraju przedstawia się w miljonach.

Wejdźmy więc wreszcie na drogę rozumnej gospodarki i chciejmy wyciągnąć tyle korzyści z naszej ziemi, ile tylko jest to możliwe. W tem leży nasz dobrobyt i nasza przyszłość.

(p. s.)

Pren. w Polsce rocznie 7 zł. kwart. 1·75 zł. w Ameryce na cały rok 2 dol. We Francji 30 fr. w Danji 10 kor. w Czechosłowacji 40 kor.

Redaktor odpowiedzialny
Leon Czernek

Wydawca: Spółka wydawnicza „Lud Katolicki"

Drukarnia „Nowość" Brzesko ul. Sienkiewicza.